czwartek, 26.12.2024

Miłość, która wymaga ofiary [Dz 6, 8-10; 7, 54-60]

Szczepan, pe?en ?aski i mocy, dzia?a? cuda i znaki wielkie w?ród ludu. Niektórzy za? z synagogi zwanej synagog? Wyzwole?ców oraz Cyrenejczyków i Aleksandryjczyków, i tych, którzy pochodzili z Cylicji i z Azji, przyst?pili do rozprawy ze Szczepanem. Nie mogli jednak sprosta? m?dro?ci i Duchowi, z którego natchnienia przemawia?. Gdy to us?yszeli, zawrza?y gniewem ich serca i zgrzytali z?bami na niego. A on, pe?en Ducha ?wi?tego, patrzy? w niebo i ujrza? chwa?? Bo?? i Jezusa, stoj?cego po prawicy Boga. I rzek?: «Widz? niebo otwarte i Syna Cz?owieczego, stoj?cego po prawicy Boga». A oni podnie?li wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili si? na niego wszyscy razem. Wyrzucili go poza miasto i kamienowali, a ?wiadkowie z?o?yli swe szaty u stóp m?odzie?ca, zwanego Szaw?em. Tak kamienowali Szczepana, który modli? si?: «Panie Jezu, przyjmij ducha mego!» A gdy osun?? si? na kolana, zawo?a? g?o?no: «Panie, nie licz im tego grzechu!» Po tych s?owach skona?.

>P<

Boże Narodzenie przypomina nam niesamowitą prawdę o miłości Boga do człowieka. W pełen sposób objawiła się ona w przyjściu Syna Bożego, Jezusa na świat. Nie musiał tego robić, lecz bardzo chciał. Jego przyjście na świat i stanięcie się człowiekiem, pozwoliło nam odnowić to wszystko, co zniszczył grzech. W drugiej prefacji o Narodzeniu Pańskim czytamy: "On [Jezus] będąc niewidzialnym Bogiem, ukazał się naszym oczom w ludzkim ciele, zrodzony przed wiekami zaczął istnieć w czasie, aby podźwignąć wszystko, co grzech poniżył, odnowić całe stworzenie i zbłąkaną ludzkość doprowadzić do królestwa niebieskiego". Te słowa oddają doskonale sens świąt, które aktualnie celebrujemy. Boża miłość przyszła na świat w postaci małego Dziecka. Jezus uczył jak powinniśmy ją realizować, dał nam tego przykład. Polega on na dawaniu siebie, ofiarowywaniu siebie, traceniu z siebie. Miłość związana jest z ofiarą. Wiedzą o tym doskonale rodzice poświęcający się dla swojego dziecka. Wiedzą to przedstawiciele różnych zawodów, którzy w dużej mierze traktują je jako służbę dla innych. Wiedzą to osoby podejmujące różne działania charytatywne i wolontariackie. Doskonale widzimy to również na przykładzie dzisiejszego patrona św. Szczepana. Odznaczał się doskonałą wiarą. Został napełniony Duchem Świętym (por. Dz 6, 5). Był ustanowiony przez Apostołów na jednego z siedmiu diakonów tworzącego się Kościoła. To jego imię zostaje wymienione jako pierwsze z całej siódemki. Jego zadaniem było sprawowanie opieki nad wdowami i ubogimi. Słyszeliśmy też w dzisiejszym czytaniu, że chętnie podejmował posługę głoszenia słowa Bożego. Ludzie, którzy oskarżają go przed sądem religijnym: "Nie mogli jednak sprostać mądrości i Duchowi, z którego natchnienia przemawiał" (Dz 6, 10). Namiestnicy żydowscy podstawili świadków, którzy zeznają fałszywie przeciwko diakonowi. To doprowadziło do szału i wściekłości, a w konsekwencji zakończyło się ukamienowaniem Szczepana. Na szczęście jego ofiara nie stała się daremna. My dzisiaj budujemy się jego przykładem. Wspominamy go w liturgii. Przez jego orędownictwo przekazujemy Bogu nasze prośby. Przywołujemy go w strapieniach naszego życia np. związanych z chorobami (bólem głowy) lub modlitwach o dobrą śmierć. Jest w końcu patronem wielu zawodów, m.in takich jak: woźniców, murarzy, tkaczy, czy krawców. Przykład Szczepana pokazuje nam, że miłości nie można zatrzymać dla siebie, że wymaga ona ofiary i niejednokrotnie wielkiego poświęcenia.

--------fot. własne